

Na kanale Romy na Youtube powróciło "Draw my Life", gdzie piłkarze opisują swoją historię. Bohaterem był tym razem Mohamed Salah.

"To szczególna historia, gdyż nie zdarza się codziennie i opowiada o chłopcu z Egiptu, który dostał się na wielką scenę europejskiej piłki. Zacząłem kopać piłkę w wieku 7 lat. Boiskiem był mój trawnik, asfaltowa droga. Wśród chmur kurzu biegało się dopóki nie straciło się oddechu i poczucia czasu. W tym wieku siła fizyczna i beztroska nie znają ograniczeń. Piłka nożna nie była dla mnie czymś innym niż grą, być może nie była nawet nadzieją, co najwyżej rozgrywką, niedoścignionym marzeniem. Po raz pierwszy pomyślałem, że mogę być zawodowcem w wieku 14 lat. Grałem w klubie, który nazywał się Arab Contractors, na lewej obronie, w koszulce z numerem 3. Pierwsze sukcesy zbiegły się z poświęceniami mojej rodziny, to był dla nich naprawdę trudny moment, opuszczałem dom wczesnym rankiem i wracałem bardzo późno. Egipt był moim miejscem urodzenia i moim królestwem, tam wszystko się zaczęło, włączając w to wszystko podziw dla takich mistrzów jak Zidane, Ronaldo, Totti. Wylądowanie w wielkim futbolu przez egipskiego chłopca oznacza, że nic nie jest niemożliwe".

Salah przybliży też doświadczenia w Europie:

"Po grze w Al Mokawloon przyszła wielka szansa z Europy, z Bazylei. Szwajcaria była moją odskocznią, transfer do Chelsea był momentem wielkiego skoku. W Anglii miałem problemy, ale nie żałuję tego doświadczenia, zmierzyłem się z wielkim klubem w świetnej lidze, jaką jest Premier League. To samo mogę powiedzieć o Fiorentinie, gdzie bardzo się rozwinąłem, miasto, w którym zostawiłem wielu przyjaciół. W międzyczasie miałem zaszczyt wejść na stałe do reprezentacji Egiptu: flaga mojego kraju będzie miała dla mnie zawsze szczególne miejsce w sercu. Latem 2015 roku przyszła oferta Romy. Dlaczego ją wybrałem? Nic prostszego, chcę wygrać w barwach tak popularnego klubu, również w moim kraju, chcę wygrać w tym wielkim mieście, w którym nie możliwym jest się nie zakochać i nie cierpieć. Muszę wam mówić, co czułem gdy musiałem ostatnio obejrzeć mecz przed telewizorem? Niesamowity stres".

Autor: abruzzi